Nr. 8. Kraków, Piątek dnia 21 Kwietnia 1893

NAPRZÓD

Dwutygodnik polityczny i społeczny. Organ p. s. d.

Towarzysze! pamiętajcie o obchodzie 1 maja!

Bracia! Proletaryusze!

Nadchodzi nasz dzień, robotniczy dzień święta, przez nas i dla nas, dla sprawy ludowej ustanowiony. Od czasu kiedy robotnicy całego świata tę wspólną uroczystość obchodzić postanowili, czwarta już wiosna nastaje i co roku lud pracujący liczył swe szeregi, co roku rozbrzmiewał od kraju do kraju głos potężny, nawołujący proletaryuszy do łączenia się i pokazania światu ich potęgi. Obłudne hasła rzucane wpoprzek naszej drogi, nie zdołały nas odwieść od święcenia tego dnia, ostaliśmy się przy czerwonym socyalistycznym, międzynarodowym sztandarze i co roku się liczniej pod tym sztandarem gromadzimy.

Święto to nasze, święto ubogich, święto poniżonych, to nie dzień obżarstwa lub opilstwa, nie zwyczaj bezmyślny, dlatego powszechny bo stary – nie – to dzień w którym występujemy na publicznych ludowych zgromadzeniach z naszymi żądaniami, a hasła nasze głoszą zbratanie się ludów, zaprzestanie krwawych, bratobójczych wojen, i miłość i zgodę całego proletaryatu na świecie i solidarne postępowanie w wywalczaniu sobie lepszej ludzkiej doli.

A skargi ludu roboczego są liczne i ciężkie.

Ustawy zasadnicze czynią nas obywatelami państwa, na którego obronę dajemy największą ilość synów naszych i braci w szeregi wojskowe, gotowych w potrzebie życie swoje i zdrowie poświęcić; będąc najliczniejszą klasą narodu, płacimy też największą ilość podatków; ciężką pracą naszą i rodzin naszych utrzymujemy całe społeczeństwo, któreby bez tej pracy istnieć nie mogło, co przecież nie mamy najważniejszego prawa – nie możemy wybierać posłów naszych ani do rad gminnych, lub powiatowych, ani do sejmu lub rady państwa. – Tam gdzie wszystkich innych klas i stanów posłowie uchwalają prawa, ustanawiają podatki i wydatki państwa, tam nie mamy naszych posłów, którzyby naszych interesów bronili, za ludem się ujęli, nie mamy tam ludzi z pośród naszego grona wybranych, którzyby znali nasze życie, nasze potrzeby i tym potrzebom zadość uczynili. Nie mamy prawa wybierać posłów, bo prawo to mają tylko ci, co płacą pewien podatek bezpośredni, ci co mają domy, grunta, sklepy lub fabryki i warsztaty.

Zrównani zasadniczymi ustawami w obliczu prawa, musimy się tedy domagać, ażeby ta równość wobec prawa była zupełną, aby nam dano na równi z innymi klasami narodu prawo wybierania naszych do rad gminnych i powiatowych, do sejmów i rady państwa, bo bo tam się uchwalają prawa, których wszyscy słuchać musimy. Miejmyż więc równy udział w tworzeniu tych praw!

Pierwszem żądaniem naszem w dniu 1-go Maja jest

Powszechne prawo wyborcze!

Ale wolność i równość polityczna pozostałaby dla ludu tylko martwą literą prawa gdyby ten lud musiał wiecznie od świtu do nocy bez ustanku pracować ciężko, nie mając czasu wypocząć, oświecić się i wykształcić. Dzisiaj dzień

roboczy jest nadmiernie długi; praca nad siły przez kilkanaście godzin, rujnuje nasze zdrowie, wyczerpuje energję i nie zostawia wolnej chwili, aby się nad losem swym zastanowić, aby pracować nad rozwojem własnym, lub choćby krótki czas poświęcić swej rodzinie.

Od dzieciństwa do ciężkiej, bezlitośnej roboty przykuci, wcześnie też schodzimy do grobu, a życie nasze pełne niedoli i chorób, szerzących się w naszych szeregach. Oprócz tego wielu naszych towarzyszy chodzi bez roboty, oddanych na pastwę nędzy, która ich rzuca w ramiona występku lub zmusza do sprzedawania swej pracy za bezcen. A przecież tak łatwo możnaby temu zaradzić!

Niechaj wszędzie skrócą dzień roboczy, a miliony robotników znajdą czas wolny na oświatę, rozrywkę i wypoczynek, miljony ludzi ludzi będą silniejszymi i zdrowszymi miljony odetchną w trudzie!

Ci, którzy dziś włóczą się bez zajęcia i rękę wyciągają i psują płacę swoim współbraciom, znajdą wtedy zarobek i utrzymanie, odzyskają swą godność ludzką, zaczną żyć po ludzku.

Niechaj więc proletaryat zgromadzony dnia 1-go maja woła o

Ośmiogodzinny dzień roboczy! Te dwa żądania stawiać będzie zorganizowany proletaryat całego państwa w dniu 1-go maja, wszędzie, gdzie tylko odbędzie się zgromadzenie robotnicze. Partya socyalno-demokratyczna dobijająca się tych praw dla ludu wie dobrze, że na nich nie koniec, że potrzeba będzie krok za krokiem domagać się dalszych ustaw korzystnych dla ludu, ale to są pierwsze i najważniejsze żądania, to są prawa, które już lud ma w innych państwach i które umożliwią nam prędsze zwycięstwo.

Bracia nie ustawajmy więc w pracy nad szerzeniem tych żądań wśród naszych towarzyszy, wśród znajomych i rodziny naszych, wszędzie tam gdzie robotnik pracuje i cierpi!

Stanowimy większość i podstawę narodu, należy się nam słusznie udział w życiu publicznem tego narodu. Żądań naszych nie zdobywamy gwałtem; lecz stawiamy je w dniu naszego święta pokojowo, publicznie i dążymy do tego, aby każdy z nas zrozumiał, że żądania te są słuszne, że prawa polityczne i krótszy dzień roboczy ludowi się należą!

A kiedy sztandary robotniczej partyi powieją, — jak ziemia wielka, — nad zgromadzonym ludem roboczym wszystkich państw i narodów, niech nas nie braknie wśród grona ludów, niech, jak Polska długa i szeroka, wieść o ruchu ludowym rozejdzie się, niech zawita do warsztatów i fabryk, do najuboższych chat wieśniaczych i do poddaszy i smutnych mieszkań robotniczych, niechaj poruszy umysły i serca i odbije się rozgłośnym okrzykiem:

Niech żyje pierwszy Maj!

Kto straci na 8-mio godzinnym dniu pracy.

Kapitał unika zamięszania i sprzeczek i bojaźliwej jest natury. To prawda, lecz nie jest jeszcze całą prawdą. Kapitał doznaje wstrętu wobec braku zysków, lub zanadto małego zysku, jako natura wobec próżni. Przy odpowiednich zyskach kapitał staje się śmiałym. Pewnych 10%, a da się wszędzie zastosować; 20% staje się ożywionym; 50% faktycznie zwarjowanym; dla 100% miażdży nogami wszelkie prawa ludzkie; 300% a nie ma zbrodni, którejby nie zaryzykował nawet pod groźbą szubienicy. Jeżeli awantury i sprzeczki zysk przynosić będą, — wówczas je również wyzyska. (Karol Marks).

Twierdzenie to Karola Marksa sprawdza się na każdym kroku, a najbardziej słuszność jego odczuwają klasy pracujące. Głównem źródłem, z którego kapitał ciągnie swe zyski

gdzie się ono najlepiej procentuje jest tz. nieopłacona praca robotnika, tzn. że fabrykant lub majster aby jaknajwięcej zyskać, zmusza robotnika do pracowania za te same pieniądze jak najdłużej. Im dłużej robotnik pracuje, tem więcej potrafi wyrobić, tem też większym jest zysk przedsiębiorcy, majstra lub fabrykanta. Dlatego to oni usilują przedłużyć czas pracy albo przynajmniej zatrzymać ją na dzisiejszej wysokości. Fabrykant lub majster goni za zyskiem pieniężnym. Dla zysku tego nie cofa się przed żadną ostatecznością. Stał się on dlań jedynym bóstwem, poza którym nic go nie obchodzi i niczego on nie widzi, często własne jego interesa i dzieło w zaślepieniu swem zaniedbując i krzywdząc.

W ręku swym posiada on kapitał t. j. fabryki warsztaty, ziemię, narzędzia pracy i materyały surowe, słowem środki produkcyi, bez których robotnik sam – zarówno jak one bez niego nic zrobić nie może. Korzysta więc z tego i wyzyskuje wedle mocności. Nietylko dorośli mężczyźni i kobiety muszą pracować we fabryce, w warsztacie lub na roli, ale nawet dzieci małe – nawet 3 i 4 letnie dziewczątka sieroty – nietylko w dzień, ale i w nocy – jak zwierzęta robocze lub maszyny będące własnością pana. I to wszystko jedynie dla zysku fabrykanta. Tu właściwie należałoby przytoczyć słowa Marksa, które umieściłem na czele.

Fabrykant niedość że zmusza robotnika do przyjęcia pracy w najgorszych nawet warunkach ale zbyt często dopuszcza się rozmaitych najnielegalniejszych manipulacyi, to zegarem fabrycznym, to z motorami parowymi, to znów każe przychodzić wcześniej, lub po pracy pozostawać do czyszczenia maszyn i t. d. Trudno nawet wszystko wyliczyć – a wszystko to dzieje się dla powiększenia zysków kapitalisty, dla powiększenia kapitału samego a więc dla wzmocnienia jeszcze potęgi i władzy klasy kapitalistycznej.

Ale stosunki takie opłakane należą dziś już w wielu miejscach do historyi. Dziś już robotnicy w wielu krajach, zwłaszcza tam, gdzie mieli do czynienia z rządem i fabrykantami mądrymi i znającymi się choć trochę na prawdziwej, rzetelnej gospodarce społecznej, zdobyli sobie znacznie znośniejsze warunki pracy. Zawdzięczają to jedynie własnej świadomości i ciągłej a wytrwałej pracy od lat stu przeszło. I tak robotnicy niemieccy i angielscy dawno już zdobyli sobie 10 godzinny czas pracy, a w wielu miejscach 8 a nawet 7 godz. W Ameryce w wielu miejscowościach, jak również w Australii jest tylko 8 godz. dziennie. W Szwajcaryi i Austryi dzień roboczy ustawowy jest 11 godzinny. U nas prawie czas pracy jest wszędzie dłuższy. Niekiedy dochodzi on do 12-14-i 15 godz. na dobę jak w przemyśle tkackim, (Kołomyja, Biała) w młynach parowych, w wielu drukarniach po prowincyi, w pracowniach chemicznych, w warsztatach stolarskich, szewskich i krawieckich – zwłaszcza damskich. Najdłużej pracuje się w fabrykach tytuniu, w przędzalniach bawełny i t. d. zwłaszcza przed świętami i w sezonach, kiedy najwięcej zamówień. Krótszy niż 11 godz. czas pracy spotyka się nader rzadko a 8 godz. nigdzie. To wszystko jednak dzieje się pod opieką prawa, mimo że w niektórych gałęziach praca sama przez się jest bardzo niebezpieczną i szkodliwą, jak w pracowniach chemicznych i warsztatach tkackich i mimo że nauka już dawno stwier-

dziło, a bardzo liczne doświadczenia i statystyki wyraźnie wskazują, że praca fizyczna 8godzinna jest konieczna, jeżeli nie ma rychło nastąpić zwyrodnienie i skarlenie całych pokoleń robotniczych. U tkaczy naprzykład suchoty, reumatyzmy i zapalenia rozmaite stały się chorobami zawodowemi. Zapada na nie 92% t.j. na 100 tkaczy 22 ma suchoty a 70 na rozmaite inne choroby. Najstarszy wiek tkacza zawodowego jest 47-50 a umiera ich 2 razy więcej niż innych ludzi. U drukarzy zatrucie ołowiem lub arszenikiem - nie nagłe i jednorazowe lecz tem straszniejsze, że powolne - jest powszechnem. U robotnic w fabrykach tytoniu gdzie praca trwa 13-14 godzin dziennie, a nadto panują nadzwyczaj surowe regulaminy, nieszczęśliwe wczesne porody i zapalenia gardła są na porządku dziennym. Szwaczki i krawczynie wszystkie bywają dotknięte najstraszniejszemi chorobami ustrojowemi a zwłaszcza blednicą i suchotami. Te ostatnie dziesiątkują również stolarzy i prawie wszystkich robotników pracujących dłużej niż 10godzin. Suchoty i tyfus zdawna już noszą niezbyt dla nas pochlebne miano: przyjaciół ubogich. Najgorsze zaś stosunki panują po pracowniach piekarskich. Tam robi się dniem i nocą bez wytchnienia prawie, śpiąc urywkami po kilka lub kilkanaście kwadransy (najwyżej 4 godziny) a jedząc zawsze przy pracy. Nawet dnie świąteczne w żadnej piekarni nie są zachowywane.

Słusznie tedy wyrażają się różni panowie, że za lat 100 zaprowadzą w praktyce dziś istniejące ustawy, bo rzeczywiście jeszcze one u nas nie są zachowywane a ustawy o jedynastogodzinnym dniu roboczym i spoczynku niedzielnym już najmniej. Dobrą ilustracyą do wykonywania ustawy o spoczynku niedzielnym jest fakt, który się niedawno zdarzył w Krakowie. Oto jakieś pobożne bractwo wykonywania ślubów pobożnego Kazimierza króla polskiego w porozumieniu z magistratem postanowiło wezwać p.p. majstrów by chłopców swoich posyłali w niedzielę na nabożeństwa mające być wspólnie odprawione ze szczególną intencyą oddalenia zarazy socyalistycznej. Ba! ale p. t. majsterki nie mogą puścić kilku dobrze się procentujących kwadransów pracy swoich wychowańców. Podnieśli też wielki protest i w zapale swoim nie wahali się nawet zbierać podpisów przeciw tej mięry narzuconej towarzystwu! Jest to najlepszy chyba dowód, jak u nas pilnuje się ustaw i jak wielka jest chciwość przedsiębiorców na niezapłaconą cudzą pracę. — My się już dziś o jedenasto godzinny czas pracy nie będziemy kłócili, bo my obecnie żądamy ustawowego 8 godzinnego dnia roboczego. — A żądamy go przedewszystkiem, oparci na powyższych wywodach, ze względu na zdrowie i życie proletaryatu. Nadto 8 godzinny dzień pracy da nam większą swobodę, więcej czasu wolnego do kształcenia i uczenia, do organizowania się i do prowadzenia naszej walki z dobrym skutkiem. O wszystkie inne prawa, których dotąd nie mamy, a mieć je powinniśmy i chcemy. Długi dzień roboczy (odbiera robotnikom) zwiększając wydajność pracy pojedyńczego człowieka, zmniejsza zapotrzebowanie rąk roboczych, wskutek tego zawsze mnóstwo robotników pozostaje bez pracy, gotowych za byle grosz podjąć się roboty. To znowu obniża płacę pracujących. Im krótszym jest czas pracy, tem więcej rąk znajdzie zajęcie, tem też większą będzie zapłata, choćby

dlatego że oni nieszczęśliwi bez pracy nie będą konkurować, lecz owszem pomogą do szybszego zwycięstwa, w razie znowu lub bezrobocia.

Drugi dzień roboczy odbiera robotnikom jedyne chwile wytchnienia na łonie rodziny i wśród swych braci proletaryuszy. Niszczy on spokój domowy robotnika, wpędza go w otchłań nędzy i występków, a kobiety nasze oddaje (w połączeniu z niską płacą, która jest jego córką i często nie wystarcza na opędzenie najpierwszych potrzeb życia) w objęcia hańby i upadku. Ośmiogodzinny czas pracy usunie to złe. Krótki czas pracy umożliwiając ludowi korzystanie z dóbr wiedzy, nauki, kultury i cywilizacyi chroni społeczeństwo przed barbaryzmem i anarchią, przeciw którym Socyaldemokracya walczy zarówno jak i przeciw kapitalistycznemu wyzyskowi, a wreszcie krótki czas pracy podnosząc zapłatę robotnika, zwiększając potrzeby proletaryatu, podnosząc jego stopę życiową — zwiększa także konsumcyę, zwiększa ogólny dobrobyt, zwiększa siłę odporną i podatkową państwa a więc przyniesie, może nie na długo wprawdzie lecz niezawodnie pomniejszenie się zysków kapitalistycznych.

Tak więc na 8 godzinnym dniu roboczym mądrzy wiele nie straci, masy proletaryatu zyskają i zyska całe społeczeństwo a przedewszystkiem idea socyalistyczna zbliży się o znaczną metę do swego celu — do zwycięstwa.

Policzmy....

Zestawiamy szereg faktów, krytykę ich odkładając do szczęśliwszych czasów.

1. Dnia 17 marca rb skonfiskowano i urzędownie opieczętowano Nr. 6, pisma „Naprzód". Ustawa orzeka że do dni ośmiu ma być wydawnictwu doręczony sądowy wyrok konfiskaty. Tymczasem doręczono nam wyrok ten dopiero wieczorem dnia 28 Marca t. j. w dni dwanaście; wyrok nosi datę dziewiątego dnia po konfiskacie

2. Dnia 8 Kwietnia rb skonfiskowano i urzędownie opieczętowano Nr. 7 pisma „Naprzód". Tym razem już po 8 dniach zdjęto pieczęci

3. Dnia 25 Marca rb. rozwiązano odbywający się w sali ratuszowej zjazd partyi socyalno-demokratycznej.

4. Dnia 8 Kwietnia rb skonfiskowano odezwę do robotników o znaczeniu 1. Maja.

5 Dnia 15 Kwietnia odbyto rewizyę u tow. Brzynarskiego gospodarza Stowarzyszenia „Siła" w Krakowie. Nie znaleziono nic.

6. Dnia 16 Kwietnia uwięziono tow. Hanuszkiewicza Stolarza z fabryki braci Muranyich.

7 Tegoż dnia uwięziono tow. Jakóba Ostrowskiego, stolarza.

8. Tegoż samego dnia uwięziono tow. Leona Hebdę, ślusarza, bibliotekarza Stowarzyszenia „Siła"

9. Tegoż samego dnia uwięziono robotnika stolarskiego Stanisława Serwacińskiego z fabryki braci Muranyich. Ostatniego puszczono na wolność w poniedziałek i Hanuszkiewicza, Ostrowskiego i Hebdę oraz Franciszka Hałuja odstawiono do aresztów śledczych

10. Dnia 18 Kwietnia br. uwięziono tow. Trzeciaka robotnika murarskiego.

11. Wreszcie dnia 15 kwietnia skonfiskowano wiersz pt. „Nadchodzi dzień". Wiersz ten był już drukowanym w „Naprzód" w numerze z dnia 15 lipca 1892 r. i c. k. prokuratorya w Krakowie nie skonfiskowała go wtedy. Sześć miesięcy ustawą przepisanych minęło jeszcze w Styczniu; teraz zostaje wiersz ten w nakładzie tego samego.

wydawnictwa skonfiskowanym.

12. W aresztach policyjnych znajduje się już od kilku tygodni towarzysz nasz ze Lwowa Adolf Akt.

13. Dnia 19 kwietnia rb. skonfiskowano drugą odezwę do robotników o znaczeniu dnia 1. Maja.

Przegląd.

Powszechne głosowanie w Belgii.

Do krajów, w których naj więcej dojrzeli i najsilniej się zorganizowali robotnicy, należy Belgia. Teraz oni ze zdaniem(?) zaciętą walkę o powszechne, bezpośrednie, tajne głosowanie. Przed kilku miesiącami zasypali króla jadącego powozem, petycyjami, w których się stanowczo domagali prawa powszechnego głosowania. Rząd ignorował tę opinię większości narodu bezczelnie i odpowiedział aresztowaniami. Teraz sprawa powszechnego głosowania na nowo poruszoną została i to nie tylko przez socyalistów i radykałów, ale nawet przez klerykała, Nothomba, który podał w parlamencie wniosek, żeby każdy obywatel z 25tym rokiem życia był uprawniony do głosowania. Ten wniosek, jakoteż wniosek skrajnej lewicy, sformułowany przez Férou'a, a domagający się oprócz tego, co i powyższy, ażeby ojcowie rodzin mieli 2 głosy, i wogóle wszystkie poprawki w tym kierunku odrzuciła izba, mimo iż ją referendum (próbne głosowanie ludowe) przekonało o woli olbrzymiej większości ludu.

Na to brutalne postępowanie odpowiedział lud roboczy buntem. Rada generalna partyi robotniczej w Brukseli uchwaliła powszechny strejk. Dnia 11. b. m. wybuchła utarczka z policyą przed gmachem parlamentu w której robotnicy z okrzykiem „Powszechne głosowanie" rozbroili trzech(?) nacierających szablami policyantów. Strejk rozszerzył się po całym kraju: w kopalniach w Mons, Quaregnon, Frameries w Lacroyere, w Gandawie w Brukseli i wielu innych miejscowościach. Tłumy przeciągają ulice i wołają: Strejk(?).

13go b. m. 5000 manifestantów powybijało szyby na najpiękniejszych ulicach Brukseli. Aresztowano przywódców socyalistycznych: Volders'a, Vandervelde'a i Maes'a. Mimo to zwołano we wszystkich większych miejscowościach zgromadzenia socyalistyczne. Byłego ministra, obecnie deputowanego, Woesta i burmistrza Bulsa obito na ulicy. W Mons przyszło do krwawych rozruchów(?). Uwięzionych wypuszczono zaraz na drugi dzień. Deputowany Nyssen przedłożył izbie wniosek domagający się prawa głosu dla każdego, kto skończył 25 lat, a dwóch głosów dla ojców rodzin, którzy przekroczyły 35-ty rok życia. Wniosek ten poparli przywódcy skrajnej lewicy Janson i Feron.

Krwawe rozruchy powtarzają się co dzień, a nawet co noc we wszystkich prawie miastach. Ogółem strejkuje około 300.000 robotników. Rząd musi się poddać, bo i na wojsko nie wiele może rachować, mimo iż zaprowadził stan oblężenia.

/Wreszcie parlament uległ. Dnia 18 bm. przyjęto 119 głosami przeciw 14 wniosek Nyssena. Według tegoż wniosku ma każdy obywatel od 25 roku życia jeden głos.

Każdy żonaty lub wdowiec z dziećmi, płacący najmniej 5 franków rocznie podatku od 35 roku życia, ma dwa głosy. Każdy obywatel który skończył gimnazyum, ma dobra wartości najmniej 2000 franków, lub ma 100 franków renty w papierach

państwowych, może mieć od 25 roku życia dwa lub trzy głosy. Że 130.000 dotychczasowych wyborców, urosła liczba 1.200.000 wyborców, a 1.900.000 głosów.

Robotnicy przestały strejkować spokój przywrócony./

Ruch robotniczy polski pod zaborem pruskim ciągle wzrasta. 18-go marca ponieśli socyaliśmy polscy jak i w zeszłych latach na groby poległych w r.1848, w Berlinie wieniec ozdobiony czerwonymi szarfami z napisem: "Socyaliści Polscy z Berlina, braciom poległym w walce na wolność". Zaniosła go uroczyście delegacya osobno z redakcyi "Gazety robotniczej" na cmentarz zasypany niezliczonymi wieńcami, wśród których znajdowały się również wieńce od polskiego klubu dyskusyjnego robotniczego w Rixdorfie "Jarosław Dąbrowski i od robotniczego kółka samokształcenia "Prawda" w Berlinie.

Na takie manifestacye zdobywają się tamtejsi towarzysze, mimo niezliczonych prześladowań, jakich doznają, ilekroć usiłują centrum agitacyi przenieść na ziemię polską w Poznańskie lub Śląsk.

I tak wysłanychjjednego po drugim na agitycyą towarzyszy Andrzejewskiego Thiela i Golibrockiego, aresztowano po kolei. Wytoczono im jakoteż tow. Neumannowi i Pawuszowi śledztwo i mimo świetnej obronyadwokata p.Pohla skazano ich; Andrzejewskiego na 8, Thiela na 4 miesiące. Golibrockiego i Neumanna na 14 dni więzienia, Pawusza zas uwolniono.

26 marca odbył się w Ostrowie publiczny wiec polskich socyalistycznych robotników. Referent tow. Żuromskiskreśliwszy obraz rozwoju kapitalizmu, ostro krytykował stosunki w Poznańskiem. Po dyskusyi uchwalił wiec rezolucyą potępiającą postępowanie posłów polskich i kleru poznańskiego, a wyrażającą wdzięcznosć obrońcom robotników socyalnej demokracyi.

27-go marca odbył się podobny wiec we Wrocławiu. Referent tow.Gimziecki z Berlina, po krytyce dzisiajszego niesprawiedliwego ustroju społecznego wyłożył zasady i żądania socyalizmu, a następnie poddał surowej krytyce wniosek wojskowy rządu. Wiec uchwalił propagować socyalizm i wysłać delegata z Wrocławia na międzynarodowy kongres socyalno-demokratycznej partyi w Zurychu.

W Berlinie wybuchł strejk robotników krawieckich spowodowany nadmiernym wyzyskiem ze strony majstrów. Majstrowie zaskoczeni bezrobociem w czasie wiosennego sezonu zostali zmuszeni po największej części skrócić czas pracy i podnieść płacę o 25%. Tylko kilku fabrykantów ubrań opiera się żądaniom robotników, więc strejk trwa u nich dalej znakomicie zorganizowany i z pewnością zwycięży.

Na sejmiku relacyjnym interpelował tow.Daszyński pp.posłów Weigla i Sokołowskiego o następujące rzeczy; 1.Jakie stanowisko zajmują oni wobec wniosku młodoczechów o zaprowadzenie powszechnego głosowania i pomnożenie liczby posłów. 2.Czy prawdą jest, że obaj proponowały, aby do ankiety, mającej się odbyć w lecie, ekspertów wysyłał Wydział krajowy, a nie fachowe zgromadzenia robotnicze. 3. Czy posłowie zechcą przedstawić panu ministrowi nadużycia władz administracyjnych wobec robotników.

Na to otrzymał interpelant następujące odpowiedzi: P. Sokołowski jest za powszechnem głosowaniem, - ale ograniczonem tylko na tych, co czytać i pisać umieją; rzeczywiste powszechne głosowanie przyniosłoby szkodę, ponieważ lud byłby tylko narzędziem w ręku niesumiennych agitatorów.

P.Weigel odpowiedział, że Izba posłów jest bardzo przychylnie dla tej myśli usposobioną /?? red./; na trzecią interpelacyę odpowiedział, że jako członek ciała ustawodawczego, nie ma wpływu na sprawy administracyjne/!/ale jeżeli Koło poskie zgodzi się w danych wypadkach, to jest gotów wnieść w izbie interpelacyą.

Ponieważ "sejmik" relacyjny tak pospiesznie zamknięto, że nawet zapomiano dać głos p. Nowackiemu, który chciał wyrażyć obu posłom podziękowanie /w końcu pozwolono mu swoje zadowolenie wypowiedzieć/, poniważ dyskusyi nad odpowiedziami szanownych panów posłów nie było, przeto uważamy za obowiązek przyzwoitości odpowiedzieć panom posłom, co następuje:

Pan Sokołowski, jakkolwiek uważa się sam za posła "klas pracujących" /dopóki większość ludzi pracujących nie ma praw wyborczych, musimy mu na ten ozdobny tytuł pozwolić/ uważa lud za stado ciemnego bydła, które da się zawsze i wszędzie pędzić przez kilku "agitatorów" nie zważając na swoje najżywotniejsze einteresy. Wzorem najpłytszych poglądów, sądzi, że "sztuka" czytania i pisania jest probierzem wszelakiej dojrzałości politycznej, i że przypuszczenie obywateli, którzy dzis już prowadzą własne i swych rodzin sprawy, którzy odpowiadają wobec tak skomplikowanego aparatu, jak kodeks cywilny i karny, którzy służą we wojsku i płacą podatki, - że przypuszczanie tych obywateli do wyboru posłów byłoby szkodliwem, - ponieważ ci obywatele nie umieją czytać. Dlatego też p. Sokołowski nazywa się nie tak poprostu "demokratą", jak np.poseł dr.Lewakowski, ale "postępowym" demokratą, tj.takim demokratą, co właściwie z demokracyą nic nie ma do czynienia. Ale zastawmy tego posła "klas pracujących", lękającego się nieumiącego czytać ludu, - na stronie, a przejdźmy do odpowiedzi p.Weigla.

Poseł Weigel był łaskaw na drugą interpelacyą nie odpowiedzieć ani słówka, mimo że do niego była adresowana, jako przewodniczącego komisyi przemysłowej. Nie umiemy sobie tego wytłomaczyć, a na złe tłomaczyć, nie chcemy. Na trzecią interpelacyą odpowiedział w sposób mentorski, a zasłoniwszy się Kołem polskiem, pokazał poprostu robotnikom - "figę" -.. Wiemy bowiem dobrze, a szanowny poseł wie lepiej, niż my, że Koło polskie jeszcze nigdy nie ujęło się za robotnikami, jeżeli im się stała jaka krzywda. Nie raz już posyłano listy i memoryały do "postępowo" demokratycznych posłów polskich w takich sprawach, ale każdą razą otrzymywano odpowiedź;"non possumus"/nie można/ ponieważ Koło polskie się na interpelacyą nie zgadza. I musiano z konieczności udawać się do"zwyczajnych" demokratów -Kronawettera i Pernerstorfera, którzy interpelacye zawsze wnosili i nieraz ze skutkiem.

Dopóki szanowni panowie posłowie są w klubie konserwatywnym i dopóki muszą tego klubu konserwatywnego / a takim jest Koło polskie/ słuchać; dopóty niechaj się nie nazywają ani demokratami, ani nawet "postępowymi" demokratami, bo jest to operetkowym demokratyzmem, zabawnym, nie szkodliwym demokratyzmem bez demokracyi, - rybą bez ości, czemś, co prędzej, czy później musi być podanem na pośmiewisko historyi, i co nosi na sobie wybitne piętno tchórzostwa politycznego, a nieraz wprost cywilnego.- Jest to "postępowy" jezuityzm, demoralizujący posłów i wyborców i pierwsza silniejsza fala życia ludowego w kraju, musi mu koniec położyć.

Jakże odmiennie brzmiała odpowiedź posła dr?Weigla, na skargę kamienicznika,

któremu podwyższono podatek! Mimo że pan poseł jest"członkiem ciała ustawodawczego" przedstawi on ministrom memoryał obszerny o krzywdach wyrządzonach obywatelom prz niesprawiedliwy wymiar podatków przez władze skarbowe.... A przecież te władze są także władzami "administracyjnemi"...Prawda że nieszczęśny kamienicznik nazwał się "stróżem swego własnego domu", wywłaszczanym przez rząd, ale jest zasadnicza różnica między takim stróżem, a zwyczajnym stróżem, który nie umie czytać....

KORESPONDENCYE.

Lwów w kwietniu. O ciekawych zdarzeniach przychodzi mi dziś do Was pisać.- Zaledwie oschło czernidło śp."Pracy" zmartwychstałej na wiosnę, aby przed kongresem krakowskim "wyciągnąć bratnią dłoń do zgody", a już pokazuje się, że ta bratnia dłoń Eljasiewiczów i Brejterów, to właściwie ręka tchórzów i mizernych borbifaksów.- Niechaj zresztą mówią same fakta.

Na dzień 9 kwietnia zwołali "niezawiśli" publiczne zgromadzenie ludowe do sali ratuszowej na godzinę 3 po południu. Szumne afisze nosiły tytuł "Ludu roboczy"!i.t.d. Było to pierwsze publiczne, przez nich zwołane zgromadzenie. Oczywiście z naszej strony, ze strony partyi socyalno-demokratycznej, wielką była ciekawość, co też Eljasiewicz może wraz z Brejterem nowego powiedzieć, bo dotychczas oprócz wściekłej złości lub projektów ubrania lekarzów wszystkich w rządowe mundury, niczego niemoglismysię od nich dowiedzieć. Na porządku dziennym był 1 Mai i kongres Zurichski. Tłumy towarzyszy czekały już od pół do trzeciej w przedsionkach i kurytarzach ratusza, bo niezawiśli nie śmieli przed godziną trzecią otworzyć sali. Zupełnie inaczej postępowała na swych zgromadzeniach partya socyalno-demokratyczna. Wreszcie o trzeciej przyszły Eljasiewicz i Brejter z komisarzami policyi i z pięćdziesięciu niezawisłymi kolegami. Weszli do sali i zamknęli drzwi na klucz! Wten sposób tysiące "roboczego ludu" musiało stać za drzwiami!

Ale lud roboczy nie dla kilku tchórzom ze sobą żartować.- Pod naciskiem towarzyszy otwarto przemocą drzwi do sali a Eljasiewicza, który próbował drzwi przymykać, oblano sporą konwią wody. Ale obeschło to na nim prędko. Zielony z trwogi wylazł on na mownicę i oświadczył, że rozwiązuje zgromadzenie ponieważ socyaliści są w ogromnej większości Nawet lękał się zgromadzenie zagaić; wolał uciec wprost z początku, aby się nie doczekać wstydu, żeby na zgromadzeniu przez niego zwołanem zostać fatalnie w mniejszości. Komisarz policyi oświadczył na to, że nie widzi potrzeby rozwiązywania zgromadzenia. Policzek ten należał się "niezawisłemu" Eljasiewiczowi.. ..

Wśród grzmiących okrzyków: "Tchórze! nędznicy"! i.t.d. wypróżniała się sala a w kurytarzach ratusza otrzymał Eljasiewicz odpowiednią porcyę kułaków, jako zapłatę"roboczego" ludu, za rozwiązanie robotniczego zgromadzenia.

Dnia 16. kwietnia zwołala partya socyalno-demokratyczna w tej samej sali ogromne zgromadzenie ludowe, na którem zdawali sprawozdanie ze zjazdu partyjnego w Krakowi tow. Hudec, Nacher i Obirek. Naturalnie, że drzwi nie zamknięto, lecz puszczono lud do sali, która też była wraz z galeryami przepełniona. Po referatach tych mowców, zabrał głos Brejter usilując udowodnić, że socyalna demokracya upada w zupełności, na co jednak faktów nie mógł przytoczyć, a gdy powiedział, że "Siła"

przemyska już upada, odpowiedziało mu zgromadzenie gromkim protestem i śmiechem, bo właśnie tegoż dnia delegat lwowski wyjechał do Przemyśla na zgromadzenie siły, rozwijającej się co raz lepiej.- Gdy do głosu zapisał się także Jäger /o którym kurjer Lwowski pisze, że ma być zło....i szp..../ Wówczas zgromadzenie żądało aby temu zło... i szp.... nie udzielić głosu bezwarunkowo! Jako obrońca jego wystąpił Eljasiewicz choć nie miał prawa przemawiać. Przewodniczący odebrał mu głos, a gdy Eljasiewicz mimo tego mówił, utrzymujący porządek, towarzysze usiłowali go wyprowadzić ze sali. - Ztąd wszczęła się bitwa, w której Eljasiewicz odniósł tyle"pamiątek", że z nich ruski miesiąc lizać cię będzie zmuszony. zgromadzenie z tego powodu zajścia rozwiązano.

Dowiaduję się w ostatniej chwili, że p.Henryk Rewakowicz redaktor Kurjera Lwowskiego wskutek przedstawienia partyi robotniczej przyrzekł umieszczać sumienniejsze i objektywniejsze sprawozdania o ruchu robotniczym w kraju, co tutaj z uznaniem podnoszę, jako rzadki objaw w niesocyalistycznej prasie. /Spodziewaliśmy się tego po uczciwym i rzeczywiście demokratycznym redaktorze Kur.Lw.i możemy tylko ubolewać, że przez pewień czas miała w tych sprawach głos;- nieudolna i zawichrzona głowa p.Brejter. Przyp.redakcyi./

Wieden 15 kwietnia. Ostatniej niedzieli odbyło się tu pierwsze publiczne zgromadzenie ludowe polskich robotników. Na porządku dziennym było: 1.położenie klas pracujących, 2. program partyi socyalno-demokratycznej, 3.sprawozdanie z drugiego zjazdu partyjnego.- Na referenta pierwszego punktu zaproszono towarz.Ignacego Daszyńskiego z Krakowa. Mowca zkreślił straszne położenie ludu przed uwolnieniem go z pańszczyzny, po czem zcharakteryzował "wolność" daną temu ludowi za jego miliony, za fundusz indemnizacyjny; towar ten sprzedano ludowi w najlichszym gatunku. Następująca po pańszczyźnie swoboda była niczem innym, jak talko polem popisu dla silnych wzjadaniu słabszych.- Po kilku dziesiątkach lat mamy już proletaryat wiejski, który z nędzy ucieka za ocean lub do cholerycznej rosyi, i miejski proletaryat, który od lat kilku już toczy walkę, pod sztandarem partyi socyalno-demokratycznej.

Tow.Diamant wskazał na wpływ maszyny na produkcyą dzisiejszą wskazał na wydziedziczanie i bezprawność polityczną całych mas robotniczych, na wyradzanie się całych pokoleń wskutek braku ustaw ochronnych, na ciemnotę ludu z powodu utrudnienia pism i broszur robotniczych i przy każdym punkcie wskazywał na żądania programu partyi socyalno-demokratycznej W końcu wytłumaczył jasno różnicę między uporządkowanym ustrojem socyalistycznym, a bezładnym dzisiejszym "porządkiem" społecznym. - Przemawiał tow.Bryk przeciw szowinismowi narodowemu, a po nim radykał Rusiński tow.Budzynowski, który objaśnił ciekawemi cyframi nędzę i upadek chłopów w kraju Zakończył zapewnieniem, że zorganizowany proletaryat wiejski w kraju pójdzie ręka w rękę z braćmi swojemi, walczącemi pod hasłem socyalizmu w miasta. Tow Kokorian /przewodniczący/ zaprosił jeszcze Daszyńskiego, ażeby złożył sprawozdanie z II.zjazdu w Krakowie. Tow.Daszyński w mowie przerywany, co chwila oklaskany omawiał zjazd, jego rozwiązanie i dalszy przebieg. Mówiło jeszcze kilku towaruyszy a gdy na końcu Diamant chciał postawić rezolucyą, że robotnicy nie zgadzają się w cale na to, by ekspertów do ankiety przemysłowej wysłał, nie wiedzieć dlaczego, wydział krajowy, komisarz Feldmann niechciał dopuscić do głosowania nad tą rezolucyą, bo jak twierdził, tylko stowarzyszenie albo zgromadzenie zwołane przez stowarzyszenie, ma prawo uchwalać rezolucye. /redakcya/.

Mimo licznych przerywań ze strony komisarza, porządek został utrzymany dzięki energii przewodniczącego tow.Kokoriana który agentów policyjnych, cisnących się do trybuny, kazał

usunąć. - W końcu Feldmann ustąpił i rezolucyą uchwalono przez aklamacyą. Na komisarza wniesiono skargę do dyrekcyi policyi.

B.

/Feldmann był już karanym grzywną 50.-złr. za niewłaściwe zachowanie się w jednym z polskich towarzystw w Ognisku. Przyp. redakcyi/

Biala 18 kwietnia. Wczoraj zwołaliśmy tu zgromadzenie poufne na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Tow. Babicki zdawał sprawę z II zjazdu socyalno demokratycznej partyi odbytego w Krakowie. Po kwandransie wszedł komisarz starostwa Szałowski z czterema żandarmami, i inspektorem policyi, i jednym policyantem i nie kontrolując zaproszeń niepytając kto zwołuje zgromadzenie, i czy obecni mają zaproszenia, nakazał robotnikom opuścić lokal. - Na wezwanie Babickiego rozeszli się zgromadzeni zwolna do domów. Na przedstawienia zwołujących zgromadzenie, że ustawa na to pozwala oświadczył komisarz, że o rozporządza nami a nie my nim. Trzech żandarmów i jeden policyant pilnowali lokalu do późnej nocy. Zwołającemu, Przybyłowiczowi, który prosił o podanie powodu rozwiązania zgromadzenia, odpowiedział komisarz, że nie potrzebuje tłumaczyć się.

Oczywiście, że wniesiemy rekurs. /Jeżeli komisarz Szałowski tak w istocie postąpił, to radzimy towarzyszom wnieść nań skargę o nadużycie władzy. red./

Ze zgromadzeń i stowarzyszeń. Robotnicy żydowscy odbyły w sobotę 15. b.m. poufne zebranie w sali krakowskiej "Siły". Przewodniczącym obryli tow. Langera, który udzielił głosu referentowi tow. Rubinsteinowi. Ten zapowiedziawszy na początku, iż celem zebrania jest założenie kształcąco zapomogowego stowarzyszenia robotników żydowskich, wytłumaczył na czem polega wyzysk robotnika przez kapitalistęm przedstawił w zarysie zasady i żądania socyalnej-demokracyi, wykazał potrzebę organizacyi, a w szczególności stowarzyszenia robotników żydowskich, którego korzyści kulturnej wyliczył. Na wniosek tow. Z.L. wybrano komitet z 5-ciu członków złożony któryby opracował statuty i te na następnym zebraniu towarzyszom przedłożył. Na wniosek tow. Kleinbergera uchwaliły obecnie towarzysze wpisać się tymczasowo do "Siły". Tow. H. w uzupełnieniu przemowy tow. Rubinsteina wykazał korzyści, jakie za wkładkę wynoszącą 1 ct. dziennie odnoszą towarzysze ze stowarzyszenia: Mają lokal w którym sami się zchodzą jedynie ze swojemi, w którym kształcą się na odczytach jakoteż przez czytanie gazet i książek, wypożyczonych z biblioteki towarzystwa, w którym zabawiają się po pracy na wieczorkach; otrzymują każdy numer pisma partyjnego /w krótkim czasie zacznie wychodzić żargonowy organ robotników/, w razie braku pracy otrzymują zapomogi, nadto przysposabiają się tu do walki o swe prawa. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi. Kilkunastu Towarzyszy wpisało się zaraz do "Siły", inni czynią to w ciągu bieżącego tygodnia. Komitet w którego skład weszli towarzysze Kleinberger, Langier, Machauf, Rubinstein i Weidengrün uchwalił przyjąć dla towarzystwa statuty "Siły a nazwę "Jad Hachzuku" /silna dłoń/

Po kongresie i przed 1. maja ruch w organizacyach naszych zwiększył się znacznie. Delegaci i mężowie zaufania rozmaitych korporacyi zwołują kolejno zebrania poufne lub publiczne celem złożenia sprawozdań z kongresu, przyjęcia rezolucyi przezeń uchwalonych i naradzenia się nda święceniem 1. maja.

Tam wówczas nie rozchodzi się ju nigdy o pytanie, czy mamy święcić lub nie? To już dawno postanowione! Teraz chodzi o to tylko, aby ta uroczystość wypadła jak naj-

świetniej i aby była rzeczywiście wielką i imponującą maifastacyą, poniżonych i uciśnionych mas proletaryatów. Nad tym właśnie obradowali w ostatnich dwóch tygodniach niemal wszyscy robotnicy Krakowa. I tak; w niedzielę 9 kwietnia rano odbyło się zebranie korporacyjne stolarzy na którem delegat towarzyszy stolarskich na kongres zdawał sprawozdanie. Następnie zabrał głos tow. R. który w jędrnych i dobitnych słowach wykazał zgromadzonym istotę święta majowego i potrzebę święcenia go. Zgromadzeni jednogłośnie uchwalono święcić pierwszego maja podług uchwał kongresu krakowskiego.

Po południu odbyło się znowu zebranie towarzyszy murarskich na Podgórzu. Obecnych było przeszło 60. Po zagajeniu przez zwołującego i wybraniu przewodniczącego zabrał głos tow. Dobbrowolski. W ognistej swej przemowie wykazał on całą dzisiejszą nędzę robotnika a zwłaszcza zaś murarzy, którzy zarabiają w czasie sezonu zaledwie 1 złr. 50 ct. - 1.80 złr. do 2.- złr. dziennie za 11 do 12cie, a nawet więcej godzinną pracę, muszą w zimie przymierać z głodu, lub też ulegają najrozmaitszym chorobom, które ich we wczesnych jeszcze latach robią niedołężnymi starcami, niezdolnymi często do tego nawet by sobie wyżebrać sztery deski na trumnę. Mowca winę przypisuje w całości temu że towarzysze nie chcą się solidarnie zorganizować i energicznie bronić praw swoich. Zachęca więc do solidarności i łączenia się. Wobec zbliżającego się święta robotniczego wnosi, by wszyscy robotnicy murarscy w Krakowie i na Podgórzu kupili sobie jednakowe czapki, któreby oznaczały ich grupę. Po referacie tow. Dobrowolskiego zabrał głos tow. R., wskazał on głównie na złe skutki wynikające z przeciążenia pracą a natomiast na korzyści jakie odniesie społeczeństwo całe nie wyłączając i wyzyskiwaczy z obniżenia czasu pracy i zaprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego. Po krótkiej dyskusyi, w której brało udział kilku towarzyszy uchwalono zwołać na niedzielę następną t. j. na 16. walne zgromadzenie robotników murarskich.

We czwartek 13. odbyło się zebranie towarzyszy węglarskich na Krórem również omawiano sprawę 1. maja i postanowiono stanowczo święcić ten dzień uroczyście. -

---

W niedziele 16. był ruch niepospolity. Rano zwołali towarzysze murarscy nader liczne zgromadzenie do sali magistrackiej w Krakowie. Przewodniczył tow. Łiszczar

Na porządku dziennym było 1. Sprawozdanie z kongresu krakowskiego /referował tow Hebda/ 2. 10 godzinny czas pracy /ref. tow. Polaczek/ 3. podniesienie płacy. 4. sprawa 1. maja /ref. tow. Hudoment/ i 5. wnioski i interpelacye.

Mimo że zgromadzenie zachowywało się przykładnym spokojem i powagą, komisarz Banach często mowcom przerywał. Wiele razy? Trudno nawet zliczyć... Referent do punktu 4. 1. maj, wskutek przerywania ze strony kom. Banacha zaledwo mógł zaznaczyć iż pierwszy maj jest mainfestacyą braterskiej miłości i pokoju wszystkich ludów, i jest protestem przeciw militaryzmowi i potępia związanie z nim ciężary i wojny; zaledwie mógł wyrażyć przekonanie, że proletaryat pracujący jeżeli nie większe to przynajmniej takiesamo ma prawo do udziału w rządach jak inne klasy społeczeństwa Banach w końcu mowy referenta przerywał tak często, że referent postawił rezolucyą i przestał mówić.

Rezolucye wszystkie uchwalono jednogłośnie.

Z wniosków, uchwalonych zasługują na szczególne zaakcentowanie.

Święcić uroczyście 1. maj a bezrobociem, wziąść udział w ogólnem zgromadzeniu robotniczym, wziąść udział w

w głosowaniu ludowym.

Domagać się by majstrowie byli rzeczywiście fachowo uzdolnieni.

Zanichać stanowczo brania roboty na akord.

Domagać się podwyższenia płacy na 2.40- złr.dziennie. I wypowiedzieć majstrom robotę w przeciągu dni 14-tu, jeżeli ci nie zaprowadzą wszędzie stanowczo 10-cio godzinnego dnia pracy. Wniosek ten przyjęto brzmiącemi oklaskami i uchwalono ogłosić go w pismach by majstrowie nie wymawiali się następnie nieświadomością.

Okrzykiem na cześć partyi i na cześć 1.maja zakończono zgromadzenie.

Popołudnu o 3-ciej dnia 16.w niedzielę odbyło w sali rady miejskiej ogólne zgromadzenie robotników szewskich. Zgromadzenie zagaił tow.Bryniarski odczytaniem 13.art.ustaw zasadniczych mówiącego o wolności słowa i prasy. Przewodniczącym wybrano tow.Klimczyka Stanisława. Sekretarzował tow.A.Bazarnik.

Tow.Serkowski Jan zdawał sprawozdanie z II.zjazdu socyalnodemokratycznego. Komisarz policyi Balicki sprzeciwiał się temu, twierdząc, że czasopismo "Naprzód" skonfiskowano za" sprawozdanie" a więc tego ogłaszać nie wolno, /?!/ żądał, by tylko same rezolucye odczytano. I później jeszcze parę razy przerywał. Tow.Szancer składał sprawozdanie ze zjazdu fachowego szewców we Wiedniu w czasie świąt Wielkanocnych.

Tow.Bryniarski referował o pracy akordowej. obszerny i dokładny bardzo referat przerywali zgromadzeni licznymi oklaskami, dając tem nejlepsze świadectwo prawdziwości wywodów referenta. Mowca zwrócił uwagę na to, że majstrowie zakupują starą skóre np.kartusze od 13.pułku - stare pantofle ze szpitali i.t.d. a następnie stawiają niezmierne wymagania swym robotnikom. Zwrócił też uwagę na krzywdzące robotników postępowanie tutejszej władzy przemysłowej.

Tow. Romańczyk postawił wniosek, by pilnowano wypłaty regularnej najpóźniej w sobotę o 6-tej wieczorem. Tow.Zgorzelski i Bazarnik opowiadał o strasznem wyzyskiwaniu terminatorów.

Tow.Sworzeniowski stawia wniosek, by wobec trudności stawianych przez władze i majstrów w założeniu stow.przemysłowego, założyć wolne stow.korporacyjne.

Tow.Serkowski wnosi, aby celem wykształceniu i uświadomienia towarzyszy odbywano podobne zgromadzenia przynajmniej raz na miesiąc.

Tow.Bryniarski uzasadnia potrzebę święcenia 1.maja, jako uroczystości międzynarodowej proletaryatu Zanim jeszcze postawił rezolucyę odpowiednią już zgromadzenie z nieopisanym entuzyazmem wzniosło trzykrotny okrzyk na cześć 1.maja, po czem wniosek jednogłośnie przyjęło. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem "czerwonego sztandaru"

Ber.

Popołudniu zapowiedziane było również zgromadzenie murarzy na Podgórzu. Jednak z wielu dość dwuznacznych powodów nie odbyło się, odłożono je do następnej niedzieli. Zamiast ogólnego zaś odbyło się poufne na którem załatwiono cały porządek dzienny z dobrym bardzo skutkiem

---

Nadto odbyło się rano także zgromadzenie grupy pilnikarzy, na którym tow. Streng miał odczyt o stowarzyszeniach zawodowych.

W poniedziałek 17.wieczorem zeszły się tow.pilnikarscy, by pomówić o 1.maju. uchwalili oni również święcić ten dzień solidarnie z innymi robotnikami nadto postanowili przyjść z pomocą aresztowanym towarzyszom.

We środę 19. wieczorem odbyło się bardzo liczne zebranie robotników i pomocników z tutejszych fabryk wyrobów stolarskich. Tow.Daszyński przedstawił zgromadzonym cele i środki

naszej walki, a zarazem wskazał na wielką ważność międzynarodowej manifestacyi 1.maja i wezwał zgromadzonych do solidarnego postępowania w tym dniu, tak ważnym dla nas, zwłaszcza w tym roku. Wniosek przyjęto oklaskami i uchwalono jednogłośnie.

Cieszyn 19. marca odbyło się tu regularne miesięczne zgromadzenie filii "stowarzyszenia robotników i pomocników przemysłu żelaznego i metalowego." Przewodniczył reprezentant głównego zarządu z Bielska. Po zagajeniu udzielił przewodniczący głosu tow. J.K. z Krakowa, który jako gość zaproszony, miał wygłosić odczyt "O stowarzyszeniach czysto robotniczych". Ciekawem było zapatrywanie się zastępcy władzy, który z razu mimo że wszelkie formalności prawne były zachowane i ściśle wykonane, nie chciał pozwolić na odczyt; później znów §2. ust. E./statutu, mówiący wyraźnie: "iż celem towarzystwa jest urządzanie wykładów odczytów i pogadanek, z wszelkich dziedzin nauki i wiedzy, z wykluczeniem polityki i religii, i.t.d." Interpretował w tym kierunku, że prelegentowi wolno mówić tylko o stowarzyszeniu metalurgicznem. /?/ Dlatego pytał nawet gościa, czy zna dokładnie statut. Po długim targowaniu się przystał wreszcie na odczyt z podanym wyżej tematem.

W odczycie swym tow. K. starał się wyjaśnić istotę i potrzebę stowarzyszeń a w szczególności stow. robotniczych. Opowiedział krótko ich rozwój historyczny i zcharakteryzował dobitnie różnicę istniejące między stowarzyszeniami zakładanemi przez t.z. "demokratów" lub księży, gdzie panowie majstrowie i protektorzy bawią się, grają w karty etc. A młodzież rzemieślnicza poziewa i wyciera piece i ściany, "robotnicy" zaś wcale do nich wstępu nie mają, a z drugiej strony takiemi gdzie robotnicy bez różnicy w imię solidarności proletaryackiej łączą się dobrowolnie i sami sobą rządzą. Wykazał też korzyści społeczne i moralne, wpływające z takiego samorządu. Gdy tow. K broniąc naszego stowarzyszenia przed oszczerstwami "Gazety ludowej" przypomniał sprawki takich dobrodziejów, jak ks. Stojałowski i spł?, komisarz rządowi sprzeciwił się temu stanowczo! Nas wolno oczerniać, ale nam bronić się nie wolno! Po odczycie przewodniczący zdał sprawę z ostatniego posiedzenia centralnego zarządu. Przedłożył do przyjęcia już zatwierzoną przez władze zmianę w statucie, orzekającą, że stowarzyszenie rozciąga się na kraje koronne Galicyę i Śląsk. /dotąd było tylko na Śląsku/. W końcu omawiano projekt urządzenia w najbliższej przyszłości wieczorku z zabawą tańcującą dla członków stowarzyszenia. Wszystkie wnioski przyjęto i uchwalono zgodnie.

R. r.

Z warsztatów i fabryk.

Cieszyn. Dochodzi nas skarga, której wierzyć nawet trudno. Niestety jest ona prawdziwą. Georg Ciachotny pracował w Chucie w Trzyńcu /Śląsk/ jako palacz przez lat 15 bez przerwy. Przez ten czas płacił wkładki do kasy chorych i do funduszu emerytalnego. Obecnie wydalono go, bez żadnej z jego strony winy; nie dano mu żadnego odszkodowania i wkładek nie wrócono. Zdawałoby się, że co jeszcze ujdzie bankrutującemu Lipińskiemu z tem chyba wcale nie będzie do twarzy milionowym panom, głoszącym śmiało chrześciańsko socyalne reformy....

KRONIKA.

W niedzielę dnia 23.b.m. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali ratuszowej publiczne zgromadzenie ludowe zwołane przez partyę socyalno demokratyczną. Porządek

dzienny: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie z II. zjazdu partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie w dniach 25 u 26 marca b. r. odbytego. 3. Pierwszy maj. Na Podgórzu odbędzie się równocześnie publiczne zgromadzenie ludowe z tym samym porządkiem dziennym w restauracyi Heckera przy targowicy wołowej.

Echa zjazdu. Ogłaszamy dodatkowo list berliński "Omladyni" wystosowany do zjazdu: "Drodzy bracia po pracy! Patrząc na Wasz ruch, chwytamy z radością za pióro, aby Wam posłać na zjazd wasz serdeczne "Na zdar!" i życzyć wam powodzenia do tego postępu, któregoście dokonali na drodze międzynarodowego zbratania, ażeby ubezwładnić molocha kapitalizmu, trzymającego nas dotąd w niewoli. Przeto bracia do boju! a zwycięztwo nas nie minie! woła Wam socyalnodemokratyczna berneńska "Omładina" /podpisy/

W sprawie nieprzyjmowania żadnych telegramów do zjazdu przez lwowski urząd telegraficzny, wystosował przewodniczący tow. Mańkowski do ministra handlu następujący telegram; "J.E. Minister handlu Wiedeń. Urząd telegraficzny we Lwowie nie chce przyjmować żadnego telegramu powitalnego, wystosowanego do zjazdu socyalnodemokratycznego. Protestujemy przeciw temu.....Przewodniczący

Antoni Mańkowski.

W Kuryerze lwowskim z dnia 1. kwietnia b. r. czytamy następujący ciekawy anons, który polecamy szczególnie robotnikom kolejowym dla pocieszenia ich na starość:

"Jestem ojcem licznej familii, nie mogąc takowej wyżywić wskutek kalectwa od wypadku w służbie kolei państwowej, błagam serc litościwych o łaskawe wsparcie".

Jan Szczurek z Gorlic

Procesy. Towarzyszowi Engliszowi doręczono już akt orkarzenia /§ 300 u.k. i art. VIII ust. z roku 1862/ w sprawie śp. Rottera która była przedmiotem przeróżnych dochodzeń i oparła się nawet o radę państwa, gdzie ją poruszył poseł Pernerstorfer. Towarzyszowi Hudecowi i Daszyńskiemu doręczono akt oskarzenia /§ 300 u.k./ w sprawie wydaleń młodzieży na politechnice lwowskiej. Towarzyszowi Daszyńskiemu jako redaktorowi pisma "Naprzód" wytoczył p. majster Mikołajski proces o obrazę czci /§ 491 uk./ Daszyński zapowiedział dowód prawdy.

Do wszystkich pilnikarzy, robotników metalowych i żelaznych Austro-Węgier. Towarzysze! Firma Bleckmann zgodziła się na żądania pilnikarzy; ponieważ jednak jest wielka liczba towarzyszy i towarzyszek zawodowych, którzy zamyślają stawiać te same żądania, przeto pożądanem jest, wstrzymanie napływu pilnikarzy, ślufierzy, kowali, ślusarzy, walcowników, modelistów i. t. d. Żądania są następujące: 14 dniowa wypłata regularnie w sobotę. W sobotę co 4 tygodnie obrachunek i nie wolno zmuszać iść na zakupno do magazynu żywności; żadnych wydalań pod jakimbądź pozorem; ludzkie obejście się z robotnikami. Towarzysze omijajcie ten warsztat, opierajcie się pokusom Wittricha, który powiada że dość płaci robotnikom. Dla tego baczność Towarzysze!

Argus

N. B. Wszystkie pisma robotnicze upraszamy o przedruk.
